

Sygn. akt : II AKa 363/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura
Sędziowie	SSA Piotr Pośpiech (spr.) SSO del. Piotr Filipiak
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Krzysztofa Błacha

po rozpoznaniu w dniu 30 października 2013 r. sprawy

D. C. (C.) s. S.i J., ur. (...)w S.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji obrońcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 19 kwietnia 2013 r.

sygn. akt. XXI K 16/12

- zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1 w ten sposób, że eliminuje z opisu czynu działanie w warunkach powrotu do przestępstwa określonego w art. 64§1 kk
i przyjmuje, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona zbrodni z art. 148§1 kk;
- w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
- zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Katowicach) na rzecz adwokata A. H. – Kancelaria Adwokacka w K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% podatku VAT tytułem nieopłaconych kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym;
- zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, obciążając nimi Skarb Państwa.

Sygn. akt II AKa 363/13

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2013 r. (sygn. akt XXI K 16/12) uznał D. C. za winnego tego, że w dniu 31 grudnia 2010 r. w D. – działając w zamiarze bezpośrednim – zabił pokrzywdzonego J. F., w ten sposób, że ugodził go nożem w głowę, powodując obrażenia ciała w postaci rany klutej w okolicy kącika

wewnętrznego oka prawego, której kanał o długości około 7 cm. drążył w głąb wzdłuż przysrodkowej ściany oczodołu, wnikał do jamy czaszkowej bezpośrednio do środkowego dołu czaszki, uszkadzał oponę twardą, oponę pajęczną i tętnicę środkową mózgu, kończąc się powierzchownym uszkodzeniem tkanki mózgowej, co doprowadziło do krwotoku wewnątrzczaszkowego uszkodzonej tętnicy podstawy mózgu, w wyniku czego J. F. zmarł, przy czym czynu tego oskarżony dopuścił się będąc uprzednio skazanym prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Sosnowcu z dnia 4 października 2002 r. w sprawie o sygn. akt III K 1202/02 za podobne przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w ramach kary łącznej 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, w okresie od 13 września 2002 r. do 4 października 2002 r. i od 29 maja 2006 r. do 8 listopada 2007 r., tj. zbrodni z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na mocy art. 148 § 1 k.k. skazał go na karę 8 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od 31 grudnia 2010 r. do 13 lipca 2011 r. oraz od 10 lipca 2012 r. do 26 września 2012 r.

Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł co do dowodów rzeczowych, zaś na podstawie art. 29 ustawy Prawo o adwokaturze przyznał od Skarbu Państwa stosowne wynagrodzenie na rzecz obrońcy z urzędu.

Sąd ponadto zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości.

Apelację od powyższego wyroku złożył obrońca, zaskarżając go w całości na korzyść oskarżonego. Podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżony był w końcowy momencie działania osobą atakującą pokrzywdzonego i z racji przebiegu zdarzenia oraz przewagi fizycznej miał możliwość zaprzestania szarpaniny i oddalenia się z domu pokrzywdzonego, jak również, iż czasie siłowania się z J. F. miał czas na zastanowienie się nad skutkami swojego działania, a także możliwością odrzucenia noża, bądź przekręcenia prawej dłoni w taki sposób by ostrze skierowane było w bok, a nie stronę głowy pokrzywdzonego, co w konsekwencji skutkowało przypisaniem oskarżonemu działania z zamiarem bezpośrednim zabicia pokrzywdzonego J. F., gdy tymczasem to oskarżony mimo braku jakiegokolwiek zawinienia ze swojej strony został zaatakowany przez pokrzywdzonego, który był agresywny, kontynuował swój atak, a całe zdarzenie było bardzo dynamiczne, co uniemożliwiło oskarżonemu ucieczkę, bowiem w dalszym ciągu na skutek zachowania pokrzywdzonego był zmuszony w chwili ugodzenia pokrzywdzonego nożem odierać bezpośredni, bezprawny atak na swoją osobę, używając jednocześnie tożsamego narzędzia jakiego używał wobec niego pokrzywdzony, działając tym samym w granicach obrony koniecznej.

Podnosząc ten zarzut wniósł o uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu i przyjęcie, że działał w granicach obrony koniecznej wypełniając przesłanki z art. 25 § 1 k.k. oraz zasądzenie na swoją rzecz wynagrodzenie za postępowanie przed sądem II instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, gdyż stawiany zarzut okazał się być bezzasadny. Brak zatem było podstaw do uwzględnienia wniosku o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Wbrew stawianemu zarzutowi kontrola odwoławcza nie wykazała, aby Sąd Okręgowy dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mających wpływ na jego treść, a polegający na przyjęciu, że D. C. dopuścił się popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. nie działając w warunkach obrony koniecznej Sąd przeprowadził wnikliwe postępowanie dowodowe, a wszystkie dowody poddał szczegółowej analizie i ocenie. Ocena dowodów ujawnionych na rozprawie nie narusza reguł wynikających z art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. oraz z art. 4 k.p.k. Wskazał, którym z nich, w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę, bądź też, dlaczego odmówił im wiary. Swoje stanowisko należycie uzasadnił z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy. W konsekwencji, brak jest powodów do kwestionowania ustaleń faktycznych dotyczących zarówno strony przedmiotowej, jak i podmiotowej, będących podstawą przypisania winy oskarżonemu.

Sąd Okręgowy miał świadomość tego, iż materiał dowodowy dotyczący przebiegu zajścia, jakie wydarzyło się w łazience, a następnie w pokoju w mieszkaniu przy ul. (...) w D., jest bardzo skąpy, bo głównie ogranicza się do wyjaśnień oskarżonego, a także do wyników sekcji zwłok oraz opinii sądowo-lekarskich. Te dowody pozwoliły jednak sądowi na rzetelne odtworzenie przebiegu zajścia, a ich wszechstronna ocena dała podstawę do wykluczenia sugerowanej przez obrońcę wersji działania w warunkach obrony koniecznej.

Najistotniejszym dowodem w niniejszej sprawie były wyjaśnienia składane przez D. C. w toku prowadzonego postępowania. Wskazują bowiem w jakim układzie faktycznym doszło do ugodzenia pokrzywdzonego nożem. Weryfikacja tych wyjaśnień za pomocą innych dowodów nakazywała przyjąć, że zdarzenie przebiegało w opisywany przez niego sposób. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie był bowiem w stanie podważyć przedstawianej przez niego wersji wydarzeń. W oparciu o dokonane w taki sposób ustalenia faktyczne, z których jednoznacznie wynikało, że to oskarżony był sprawcą zabójstwa pokrzywdzonego, należało rozważyć, z jakim zamiarem rzeczywiście działał on zamiarem.

Przedstawiany przez niego fakt atakowania go przez pokrzywdzonego nożem, mógłby wskazywać, że do zabójstwa doszło tylko i wyłącznie z powodu obrony przed napastnikiem. Tak zresztą D. C. motywował swoje działanie podczas przesłuchań zarówno na etapie śledztwa, jak i rozprawy głównej. Skutkowało to koniecznością dokonania oceny zachowania oskarżonego zarówno pod kątem towarzyszącego mu zamiaru, jak również na płaszczyźnie wypełnienia znamion kontratypu obrony koniecznej z art. 25 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu odwoławczego argumenty przytoczone w apelacji nie są w stanie zdyskwalifikować zaskarżonego orzeczenia. Sąd Okręgowy omówił kolejne elementy kontratypu określonego w art. 25 § 1 k.k., odnosząc je do wyjaśnień samego oskarżonego, by dojść do słusznego wniosku o braku działania w warunkach obrony koniecznej.

Dla zaistnienia obrony koniecznej niezbędnym jest, aby sprawca działał z zamiarem obrony bezpośrednio zaatakowanego dobra prawnego. Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odwzajemnienia krzywd doznanych uprzednio nie mają charakteru obronnego. Niezbędnym podmiotowym elementem obrony koniecznej jest więc to, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony. Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obrony od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa. (por. wyrok SN z 19 lutego 1997 r., sygn. IV KKN 292/96, publ. Prok. i Pr. 1997/7-8/1).

Zgodzić się należy z sądem I instancji, że z żadnego fragmentu wyjaśnień oskarżonego nie wynika, aby jego finalne działanie ukierunkowane było na obronę przed pokrzywdzonym, mimo odmiennych deklaracji składanych przez niego w tym zakresie. Bezspornie D. C. został zaatakowany przez pokrzywdzonego, który przyłożył mu bez powodu nóż do szyi. Pomimo tego szybko obezwładnił napastnika, któremu odebrał niebezpieczne narzędzia i je odrzucił. Z kolei pokrzywdzonego odepchnął w taki sposób, że tamten upadł na podłogę. W zasadzie w tym momencie zakończyła się bezprawna napaść na oskarżonego. Wszystko to co działo się później nie stanowiło już obrony przed agresywnym zachowaniem J. F.. To raczej oskarżony z osoby napadniętej stał się agresorem. Bez większej potrzeby usiadł bowiem na leżącym mężczyźnie. To z kolei spowodowało, że tamten zaczął się bronić łapiąc oskarżonego za szyję, a następnie sięgając po leżący w pobliżu nóż. I tym razem jednak D. C. poradził sobie bez większych problemów z zachowaniem swojego znajomego. Najpierw wyswobodził się z uścisku, a potem ponownie odebrał mu nóż. Przedstawione okoliczności jasno wskazują na to, że będąca po jego stronie przewaga fizyczna pozwalała mu radzić sobie z pokrzywdzonym, na co wpływ miały również posiadane przez niego umiejętności walki wręcz nabyte wiele lat temu.

Pomimo tego D. C. zdecydował się na użycie noża wobec pokrzywdzonego, który wcześniej mu odebrał. Tym razem nie zdecydował się na jego odrzucenie, a wręcz przeciwnie, skierował go w stronę leżącego na ziemi mężczyzny. Nie poprzestał jednak na tym, gdyż zamiast biernie go trzymać, zaczął nim napierać w kierunku głowy pokrzywdzonego. O tym, że w sposób czynny używał wówczas tego noża, świadczą jego wyjaśnienia. Mówił, że przez chwilę J. F. powstrzymywał swoją lewą ręką dłoń w której trzymał on nóż. W momencie jednak, gdy opór osłabł jego ręka

wykonała zamach, który spowodował ugodzenia nożem w głowę w okolicy lewego oka. Obezwładniony mężczyzna w tym momencie bronił się już tylko przed uderzeniem go tym niebezpiecznym narzędziem, a uderzenie było następstwem czynnego działania oskarżonego. Bezsprene dowodzi to o jego celowym działaniu, a nie przypadkowym lub bezwonnym uderzeniu.

Dla właściwej oceny zachowania sprawcy decydujące znaczenie ma ocena zachowania się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko w tym fragmencie, który bezpośrednio łączył się z zadaniem ciosu eliminującego przeciwnika. D. C. w momencie przewrócenia pokrzywdzonego na ziemię uzyskał nad nim przewagę, która nie wymagała podejmowania dalszych działań. Zamiast poprzestać na tym postanowił zaatakować J. F.. Najpierw na nim usiadł, a następnie użył wobec niego noża, który wcześniej mu odebrał. Nakierowanie ostrza noża w stronę twarzy leżącego na ziemi mężczyzny z perspektywy podejmowania działań obronnych było zupełnie zbędne, tak samo zresztą jak zamiar jego użycia. W tym momencie pokrzywdzony nie stanowił już dla niego żadnego zagrożenia. Zgodzić się więc trzeba ze stanowiskiem prezentowanym przez sąd I instancji, że w działaniu oskarżonego nie sposób dopatrywać się woli obrony przed bezprawnym zamachem, którego w tym momencie już nie było.

W tym miejscu trzeba jeszcze dodać, że oskarżony od wielu lat znał pokrzywdzonego, razem zamieszkiwali i spożywali alkohol. Pomiedzy nimi nie dochodziło wcześniej do poważniejszych zatargów. J. F. nigdy nie atakował D. C., nie groził mu pozbawieniem życia lub spowodowaniem uszczerbku na zdrowiu. Jego zachowanie krytycznego dnia, wyrażające się jedynie w przyłożeniu noża do szyi, bez deklarowania użycia go w inny sposób, przy jednoczesnym braku motywów do takiego działania, utwierdza w przekonaniu o braku cech poważnego niebezpieczeństwa podjętego przez pokrzywdzonego zamachu. J. F. w rzeczywistości nie zagrażał oskarżonemu, ani też oskarżony tej okoliczności nie brał pod uwagę, używając noża i zadając cios w miejsce, w których znajdują się ważne dla życia ludzkiego organy.

Przepis art. 25 § 1 k.k. stanowi, że nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawni zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Jeżeli zatem przez konieczność obrony rozumieć niezbędnosć, a więc i dopuszczalnosć czynnego odpiernia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na dobro chronione prawem, to te elementy łącznie nie wystąpiły w niniejszej sprawie, co należycie wykazał sąd pierwszej instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a stanowisko to znajduje pełne odzwierciedlenie w zebrnym materiale dowodowym ujawnionym w toku rozprawy.

Powyzsze uwagi są o tyle zasadne, że zgodnie z treścią art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji Praw Człowiek i Podstawowych Wolności w zw. z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP przepis ustawy może zezwalać na umyślne zabicie napastnika w obronie osoby przed bezprawnie użytą przemocą, jeżeli było to bezwzględnie konieczne. Z normy konwencyjnej wynika, że art. 25 § 1 k.k. musi być interpretowany w ten sposób, że gdy odpiernia zamachu polega na umyślnym (dolus directus lub dolus eventualis) godzeniu w życie napastnika, to należycie przyjąć subsydiarny charakter obrony koniecznej. Subsidiarność w tym przypadku daje uprawnienie do czynnego odpiernia zamachu tylko wtedy, gdy osoba atakowana nie ma innego sposobu uniknięcia jego następstw. W realiach niniejszej sprawy bezspornym jest to, że takie możliwości oskarżony posiadał, co stanowi dodatkowy argument wykluczający działanie w ramach obrony koniecznej.

W realiach przedmiotowej sprawy nie ma potrzeby prowadzenia rozważań co do ewentualnego przyjęcia działania oskarżonego w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej. Aby takie zachowanie rozważać, warunkiem wstępnym jest ustalenie, że zachowanie sprawcy podjęte było w warunkach opisanych w art. 25 § 1 k.k. Warunkiem podmiotowym obrony koniecznej jest, co wcześniej podkreślano, świadomosć zamachu i wola obrony. Brak w szczególnosći woli obrony, co przeciez może mieć miejsce w przypadku reakcji odwetowej na zaatakowanie przez inną osobę, nie daje podstaw do stosowania norm regulujących stosowanie kontratywu obrony koniecznej. Jeżeli tych warunków brak, a tak było w przedmiotowej sprawie, to szczególnosć odnoszenie się do problemu przekroczenia granic obrony koniecznej jest bezprzedmiotowe.

Okoliczności zdarzenia, a przede wszystkim użycie noża i skierowanie go w bardzo ważną i wrażliwą część ciała jakim jest głowa, gdzie skupione są ważne dla życia organy, wskazuje w sposób jednoznaczny, że oskarżony dążył do zabójstwa pokrzywdzonego.

Niewątpliwie, istotne w sprawie są pisemne opinie sądowo-lekarskie oraz ustna biegłego sądowego złożone na rozprawie. Potwierdzają umiejscowienie rany wskazującej na jej śmiertelny charakter. Wbicie noża w okolice oka, gdzie długość kanału wynosi 7 cm. musiało doprowadzić do zgonu pokrzywdzonego. Są to opinie fachowe, jednoznaczne, uwzględniające wszystkie możliwości zranienia pokrzywdzonego, oparte na wiedzy medycznej, jak też na okolicznościach przedmiotowej sprawy, dlatego brak podstaw do tego, by je kwestionować.

Trafnie zatem Sąd I instancji ustalił, że oskarżony działając umyślnie w zamiarze bezpośrednim zadał cios nożem. Prawidłowe ustalenia dowodzą istnienia związku przyczynowego między jej działaniem, polegającym na ugodzeniu nożem, a odniesionymi przez pokrzywdzonego obrażeniami, które spowodowały śmierć. Każdy przeciętnie doświadczony człowiek ma świadomość, że uderzenie nożem o 14 cm ostrzu w twarz może powodować nie tylko ciężkie uszkodzenie ciała, ale także skutek śmiertelny niezależnie od czasu, w którym zostanie udzielona pomoc medyczna.

Reakcja i zachowanie oskarżonego niewątpliwie mają swoje uzasadnienie w jego cechach osobowości. Jak wynika z opinii psychologa i opinii sądowo-psychiatrycznej, oskarżony posiada niską tolerancję frustracji, tendencję do zachowań impulsywnych oraz lekceważenia norm prawnych i społecznych. Czyn, który mu przypisano, chociaż jest skrajny i drastyczny, nie jest niezgodny z jego osobowością. Posiada on przeciętną sprawność intelektualną oraz zdolność rozumienia związków przyczynowo – skutkowego i antycypacji zdarzeń. Postawa oskarżonego po zdarzeniu nie świadczy o tym, że nie zdawał sobie sprawy z tego, co się wydarzyło w mieszkaniu.

Przyjęta zatem przez Sąd kwalifikacja prawna czynu skutkująca uznaniem, że D. C. działała w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia J. F., nie mogła budzić żadnych zastrzeżeń.

Reasumując powyższe należy powtórzyć, że Sąd I instancji ustalając przebieg zdarzenia, jakie rozegrało się dnia 31 grudnia 2010 r. między stronami, uwzględnił wszystkie okoliczności sprawy, zebrane dowody poddał wszechstronnej ocenie, zgodnie z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, a w konsekwencji nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść wyroku. Ocena prawna zachowania oskarżonej również nie budzi zastrzeżeń. Wnioski i zarzuty w tym zakresie zawarte w apelacji obrońcy okazały się zatem bezzasadne.

Orzeczone wobec oskarżonego kara 8 lat pozbawienia wolności jest zaledwie karą równą dolnej granicy zagrożenia ustawowego, niemniej uwzględnia wszystkie dyrektywy wymiaru kary, w tym całość okoliczności łagodzących i obciążających, jest karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Również i tę ocenę Sądu I instancji Sąd Apelacyjny podzielił jako trafny.

Ze wskazanych wyżej przyczyn, Sąd Apelacyjny w oparciu o przepis art. 437 § 1 k.p.k. orzekł jak w sentencji.

Orzeczenie o wynagrodzeniu za obronę z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparte jest na treści art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. - Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1058 ze zm.) oraz § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k., uwzględniając, że oskarżony nie ma żadnego majątku ani dochodów, przebywa w jednostce penitencjarnej, Sąd zwolnił go od kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.